Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 15 maja 1929 r. Nr 10.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Na zaborczość i gwałt niemiecki odpowiedzmy rozwagą i konsolidacją wewnętrzną.

Zdaje się, że niema nikogo w Polsce, któryby nie znał brutalnego wystąpu Niemca Schachta, streszczającego się w żądaniach zagarnięcia naszego dostępu do morza, oraz Górnego Śląska. Niesłychane to wystąpienie oficjalnego reprezentanta Niemiec, wobec przedstawicieli mocarstw zagranicznych, charakteryzuje dobitnie bezgraniczną nienawiść żywiołu germańskiego do nas Polaków, jakoteż ich plany zaborcze, z któremi bynajmniej się nie kryją, a które coraz silniej i brutalniej wysuwają.

Podkreślić należy z całym naciskiem, **że to czynią Niemcy dopiero co pokonane w wojnie światowej**, w okresie przygniatających zobowiązań finansowych, z tytułu odszkodowania wojennego, ekonomicznie osłabieni, militarnie skrępowani, politycznie odosobnieni.

Mimowoli nasuwa się pytanie, że jeżeli Niemcy w obecnym stanie mówią publicznie o rozbiorze Polski i pozwalają sobie urządzać bandyckie napady na artystów polskich i bezbronne kobiety, to **co będzie za lat pięć, dziesięć, dwadzieścia, czy później, kiedy otrząsną się z następstw wojny, kiedy odbudują się militarnie, kiedy wewnętrznie się skonsolidują?**

Czyż dzisiejsze, ziejące nienawiścią do nas nastroje, nie spotęgują się wtedy do tego stopnia, że mogą się **zamienić z łatwością w zawieruchę wojenną?**

Dziś wprawdzie chronią nas przed tą ewentualnością i wyczerpanie powojenne Niemiec i ich chwilowa niemoc z jednej strony, a sojusz z silną i zwycięską Francją, jakoteż autorytet Ligi Narodów z drugiej strony. Ale czy stosunki te z biegiem lat nie ułożą się na naszą niekorzyść, zwłaszcza jeżeli nie będziemy czujni, nie doceniając należycie grożącego nam ze strony niemieckiej niebezpieczeństwa?

Musimy być bardzo ostrożni, by nie dać się sprowokować, ani nie pozwolić zaskoczyć się podstępnemi niespodziankami. Bierzmy przykład **z Francji przedwojennej, która na brutalne ataki niemieckie nie odpowiadała równą bronią**, lecz zachowała spokój i równowagę duchową, przez co doprowadziła do tego, że w chwili wybuchu zatargu zbrojnego cały prawie świat cywilizowany stanął po stronie atakowanej Francji, a przeciw prowokatorskiemu żywiołowi germańskiemu, co niezawodnie przyczyniło się do zwycięstwa Francuzów, a klęski Niemców.

Mając ten żywy przykład przed oczyma, nie wolno nam stosować zasady „oko za oko", ani „ząb za ząb", jakkolwiek w każdym z nas gorętszego temperamentu burzy się krew, a pięść mimowoli ściska się do odwetu. Słuszne nasze oburzenie i wybuchający ogień musimy opanować, bo nam ani na jedną chwilę nie wolno wzorować się na barbarzyństwie germańskiem, ani ich zbójeckich metodach, gdyż te wywolują tylko pogardę i potępienie ze strony cywilizowanych państw i narodów.

To jeden z kardynalnych nakazów chwili obecnej, o którym nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć.

Lecz to nie wystarcza. Ciąży na nas obowiązek inny, streszczający się w **zawieszeniu wszelkich walk partyjno-politycznych i w zjednoczeniu sił całego narodu bez względu na dzielące nas różnice polityczne, społeczne, czy jakiekolwiek inne.**

Wobec groźnego niebezpieczeństwa hasło to nie może być pustym frazesem, jak się to u nas zwykle dzieje, ale musi być bezwarunkowo wprowadzone w życie konsekwentnie, jeśli mamy istnieć bezpiecznie, jako niezależne państwo.

Z przykrością stwierdzić należy, że o grożących nam niebezpieczeństwach zewnętrznych zbyt mało się u nas mówi lub myśli, a od zarania odrodzenia Polski, po dzień dzisiejszy nic się w tym kierunku nie zmieniło. Jak dawniej, tak i teraz trawią nas walki wewnętrzne, które bynajmniej nie słabną, lecz przybierają coraz bardziej na sile, co nas w stosunku do wrogich zapędów Niemiec tylko osłabia. A nam słabymi być nie wolno, **bo słabość nasza wzmacnia wrogów naszych.**

Musimy być wewnętrznie silni i zjednoczeni, gdyż tylko jednolity front będzie najlepszą odpowiedzią Niemcom, że w chwili wrogich poczynań stanie przeciwko nim zjednoczony naród w całej swej sile i potędze ramię przy ramieniu z wiernym sojusznikiem francuskim.

Dr J. KRAJEWSKI.

Błędy naprawić — krzywdy wynagrodzić!

Cały stan urzędniczy pozostaje w ustawicznej **depresji duchowej**, która w ostatnich czasach doszła bodaj do największego napięcia. **Rozgoryczenie i zniechęcenie**, oto dwa groźne przejawy, które na wzór ciężkiej choroby, przechodzącej w stan nieuleczalny, trawią i niszczą organizm stanu urzędniczego.

Objaw to nie tylko niepożądany, ale wprost

groźny, który występuje coraz silniej i w następstwie musi pociągnąć za sobą przykre konsekwencje, które muszą z natury rzeczy odbić się ujemnie, jeśli wprost nie fatalnie, na aparacie administracji państwowej.

Coraz silniej podnoszą się liczne głosy, by zwrócić się do młodzieży, kończącej szkoły, by w przyszłości **nie skierowała swych kroków do urzędów**, lecz by już teraz **wybrała zawód, nie mający nic wspólnego z dolą urzędnika państwowego.** W sferach zainteresowanych noszą się z myślą wydania w tym duchu specjalnej odezwy do studjującej młodzieży.

Objaw to zaiste i smutny i przykry, ale uzasadniony. Bo jeżeli zważymy, że urzędnik państwowy pobiera u nas **trzy razy mniejszą pensję,** niż np. w sąsiednich pokonanych i odszkodowaniami wojennemi obciążonych Niemczech, to chyba wystarczy, by nie będąc urzędnikiem zrozumieć nad wyraz ciężkie położenie materjalne.

Jeżeli urzędnik z maturą gimnazjalną, po trzydziestu latach nienagannej służby, mając rodzinę, złożoną z trzech członków, pobiera dwieście kilkadziesiąt złotych miesięcznie, to chyba jest to aż nadto jaskrawy przykład nędzy, jakiej dotychczas stan urzędniczy nigdy jeszcze, nawet w najgorszych czasach nie cierpiał.

Cóż dziwnego, że w takich warunkach ma się wspomniana wyżej odezwa pojawić? Wszak nikt nie może wziąć nikomu za złe, jeżeli nieświadomych przestrzega się przed ewentualną katastrofą życiową, na wypadek niewłaściwego wyboru zawodu.

Ale to dopiero jedna strona medalu. Są jeszcze rzeczy inne, które grozą swą odstraszają ewentualnych kandydatów od służby państwowej. Weźmy dla przykładu nie tyle smutnej, ile raczej przeklętej pamięci artykuł 116, który w ręku, ulegających różnym wpływom przełożonych, stał się źródłem całego szeregu nieszczęść, a nawet formalnych katastrof, o ile dotknął urzędnika żonatego z rodziną, nie posiadającego jeszcze praw do emerytury. Wprawdzie artykuł ten zniknął, ale przebąkuje się ustawicznie, że o jego wskrzeszeniu w innej formie ciągle myślą czynniki miarodajne.

A jeżeli weźmiemy przeniesienia z okresu wyborczego, to wyrządzonych krzywd ludziom zasłużonym nie spisałby na wołowej skórze. Zbieramy w tej sprawie materjały i naprawdę wprost wierzyć się nie chce, jak tego rodzaju wypadki mogły mieć miejsce. Bo czy to da się pogodzić z najprymitywniejszem poczuciem praworządności, jeżeli na donos jakiegoś młodziutkiego dygnitarza, pachnącego jeszcze pieluszkami, przenosi się ludzi starszych, zasłużonych i prawych, którzy pełniąc swe obowiązki służbowe z powodu obowiązkowości i gorliwości zasługiwali raczej na odznaczenie, niż na kaprysem dyktowane przeniesienia. Z temi metodami nie pogodzimy się nigdy, bo człowiek wychowany w kulturze zachodniej, nigdy się z niemi pogodzić nie może.

A czy tego rodzaju przejawy, noszące nieraz cechy wschodniego barbarzyństwa nie muszą odstraszać młodego pokolenia od narażania się na podobne szykany.

A dodajmy do tego nominacje na odpowiedzialne, a nawet mniej odpowiedzialne stanowiska. Jeżeli się widzi, że cały szereg doskonałych fachowców jest systematycznie pomijanych, bo nie należą do koterji rozporządzającej wpływami, a natomiats widzi się, jak w bardzo młodym wieku można dostać bez żadnych zasług, a nawet bez wybitniejszego talentu, jakiś odpowiedzialny urząd, to nie ulega wątpliwości, że taki stan rzeczy musi oddziaływać demoralizująco na zainteresowanych, a odstraszająco na ewentualnych kandydatów do stanu urzędniczego.

Jak zarazki gnębią chory organizm, jak pasorzyty różnego rodzaju niszczą rośliny, tak cały szereg jaskrawych krzywd trapi stan urzędniczy, a nie widać żadnych odznak, by się cokolwiek na lepsze zmienić miało.

Błędy te, które wytknęliśmy z obowiązku poczucia obywatelskiego i ze względu na interes państwa, należy bezwarunkowo usunąć, a wyrządzone krzywdy bezwarunkowo naprawić, gdyż inaczej stan urzędniczy będzie coraz silniej chylił się ku upadkowi, będzie dalej ubożał, (jeżeli można jeszcze bardziej zubożeć), a następstwa tego muszą być katastrofalne nie tylko dla urzędników, ale dla całego państwa.

Prawdzic.

Nie szykanować ludzi i nie kompromitować władzy.

Mamy do zanotowania fakt przykry, który świadczy o anormalnych stosunkach, panujących u nas, a świadczących ujemnie o niektórych organach wykonawczych.

Oto z dniem 1 kwietnia 1923 r. został zwolniony ze służby na podstawie urzędowej komisji lekarskiej kolejarz Stanisław Rydzewski jako niezdolny do pełnienia służby. Ponieważ pełnił obowiązki od r. 1889 na kolejach pod zaborem rosyjskim, a następnie został przyjęty do służby polskiej w tym samym charakterze, jest rzeczą naturalną, że za ten czas. wobec orzeczenia komisji lekarskiej należała mu się, wedhig obowiązujących ustaw emerytura. Tak też postąpiła dyrekcja wileńska kolei państwowych przesyłając wymiar emerytury, celem uzgodnienia, do izby skarbowej w Warszawie. Ale tu, referent widocznie **z domowem wykształceniem** zadecydował, że p. Rydzewskiemu **emerytura się nie należy,** gdyż komisja uznała wprawdzie p. R. za **niezdolnego do pełnienia obowiązków na zajmowanem stanowisku,** ale orzekła ponadto, że jest zdolnym do pracy w ogólności, o czem izba skarbowa zawiadomiła dyrekcję kolei pismem z dnia 24 kwietnia 1923 r.

Dyrekcja kolej. w Wilnie zupełnie słusznie, nie godząc się na to bezsensowne orzeczenie Izby Skarbowej, skierowała sprawę do Ministerstwa Skarbu pimem z dnia 26 maja 1923 r. l. 1/7129/4/1923, zaznaczając, że p. R. jako **niezdolny zupełnie, a więc stale do pełnienia obowiązków, ma prawo do emerytury,** tembardziej, że już jako funkcjonarjusz b. państwa zaborczego nabył prawa do emerytury, a przez przyjęcie go do służby polskiej w prawach tych się utrwalił, co wyraźnie orzeka artykuł 7 ustawy emerytalnej z 28 lipca 1921 r.

Tymczasem Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 18 września 1923 r., podzielając zapatrywanie Izby Skarbowej, **odmówiło** p. R. zaopatrzenia emerytalnego, o czem zawiadomiło interesowanego Ministerstwo Kolei, pismem z dnia 27 listopada 1923 Nr. 4/20371. uzasadniając odmowę następującemi powodami:

1) że w chwili zwolnienia nie miał Rydzewski ukończonych 60 lat życia,

2) że nie uzyskał on prawa do pełnego uposażenia emerytalnego i

3) że w myśl orzeczenia komisji lekarskiej stał się niezdolny tylko do służby kolejowej, w ogólności zaś do pracy jest zdolny.

Na powyższe orzeczenie Ministerstwa Kolei Żelaznych wniósł Rydzewski skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że ustawodawca, postanawiając, że władza może funkcjonarjusza państwowego przenieść na emeryturę bez jego prośby bez względu na wiek, jeżeli funkcjonarjusz z powodu ułomności cielesnej, albo z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych stał się trwale niezdolnym do prawidłowego pełnienia służby — miał jedynie na względzie **niezdolność do dalszego pełnienia obowiązków służbowych, połączonych z zajmowanem przez funkcjonarjusza stanowiskiem — niezależnie od tego, czy jest on w ogólności do jakiejkolwiek pracy zdolny.**

Toteż ustawa w art. 7 bynajmniej nie przewiduje, jakoby do nabycia praw emerytalnych wymaganą była zupełna niezdolność do jakiegokolwiek zarobkowania,l ecz przeciwnie w punkcie b) art. 7 ogranicza się tylko do wymogu niezdolności do prawidłowego pełnienia obowiązków służbowych.

Wobec powyższego uchylił Najwyższy Trybunał Administracyjny zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą.

(Orzeczenie N. T. A. z 24 października 1924 r. L. Rej. 2031/23).

Omawiając sprawę tę, której rozstrzygnięcie jest takie proste i jasne, nie możemy pominąć milczeniem, że cały ten proces jak orzeczenie Izby Skarbowej, a przedewszystkiem rozstrzygnięcie Ministerstwa Skarbu musimy określić jako niczem nieuzasadnione **szykanowanie** pracownika, który nie dał do tego najmniejszego powodu, jak i **kompromitowanie władz,** które powinny dbać o **swą powagę i nie wydawać takich orzeczeń, które Najwyższy Trybunał uchyla jako niezgodne z obowiązującą literą prawa.** Przeciw takiemu postępowaniu musimy tembardziej wystąpić, że przytoczona sprawa nie była ani niejasną, ani skomplikowaną, czy zawiłą. **Ur.**

Z nowego ustroju sądów powszechnych.

V. Sądy apelacyjne.

Ustrój sądów apelacyjnych nie doznał istotnych zmian. Sąd apelacyjny składa się z Prezesa i Wiceprezesów (jednego lub kilku) i sędziów. Ustawa nie określa charaktoru tych sędziów. Nie ulega jednak wątpliwości, że dla sądów apelacyjnych będą mianowani zawsze sędziowie apelacyjni. Skład sądzący nie musi jednak obejmować wyłącznie sędziów apelacyjnych, — gdyż art. 57 postanawia, że sędziego może zastąpić sędzia nie tylko tego samego sądu lub sądu równorzędnego, lecz także sędzia sądu wyższego lub bezpośrednio niższego.

Sądy apelacyjne dzielą się, podobnie jak sądy okręgowe na wydziały. Jak mają wyglądać wydziały, prawo o ustroju nie wspomina. Jedynie regulamin sądowy wydany w grudniu 1928 (Dz. u. z r. 1928 poz. 934) przepisuje, iż w skład wydziału wchodzi z reguły co najmniej 5 sędziów. Na czele wydziału stoi Prezes, Wiceprezes lub sędzia apelacyjny. Prezesi senatów w b. zaborze niem. noszą obecnie tytuł wiceprezesów sądów apelacyjnych.

W sądach apelacyjnych panuje zasada kolegjalności, atoli w Małopolsce i na Śląsku cieszyńskim nie bezwzględnie, gdyż zatrzymany tam został w mocy przepis par. 4 ustawy z 24/II. 1907 Nr. 41 Dzup. o wykonywaniu sądownictwa w wyższych sądach krajowych (obecnych apelacyjnych) i w Sądzie Najwyższym, przekazujący rozpoznawanie przez jednego sędziego spraw natury administracyjnej (sprawy notarjatu adwokatury, obrońców karnych, delegacji sądów, odroczenia kary i t. d.) tudzież niektóre czynności pozostające w związku z procesem (par. 37 ust. 1 do 8-go i par. 42 ustęp 3 dawnej austr. org.).

Sądy apelacyjne orzekają w składzie trzech sędziów, a rozpoznają środki odwoławcze od orzeczeń sądów okręgowych, o ile ustawy inaczej nie stanowią oraz orzekają w sprawach przekazanych im przez ustawy.

Z chwilą wprowadzenia w życie polskiego kodeksu postępowania karnego tj. z dniem 1. lipca b. r. zakres działania sądów apelacyjnych w b. zaborze austrjackim znacznie się zwiększy, gdyż sądy apelacyjne rozstrzygać będą apelacje od wyroków karnych sądów okręgowych (obecnie dopuszczalne jest tylko zażalenie nieważności do Sądu Najwyższego) tudzież od wyroków karnych zapadłych w postępowaniu uproszczonem (które dotąd rozpoznają sądy okręgowe). Pociągnie to za sobą dość znaczne pomnożenie liczby sędziów apelacyjnych. **wz.**

Odroczenie podatku od dodatków mieszkaniowych.

W otatnim numerze Jedności z 1-go maja b. r. wykazaliśmy, jak **krzywdzącym dla pracowników państwowych** był pomysł **zaliczenia 15-procentowego dodatku mieszkaniowego do stałych poborów celem obciążenia go podatkiem,** a zarazem zaznaczyliśmy, że Główny Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rz. Pol. na wniosek prof. dra Krajewskiego uchwalił **zaprotestować przeciw temu rozporządzeniu** Ministerstwa Skarbu i poczynić energiczne starania o zniesienie tego krzywdzącego rozporządzenia.

Obecnie możemy zakomunikować pomyślną wiadomość, że na skutek tych starań **podatek od dodatku mieszkaniowego w roku bieżącym nie będzie ściągany.**

Mianowicie Ministerstwo Skarbu reskryptem z 25 kwietnia 1929 L. D. V 2344/2 oznajmiło władzom asygnującym, że na zasadzie art. 120 ustęp 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. ust. Rz. P. Nr. 58 z roku 1925 poz. 411) **odroczyło** po koniec roku 1929 pobieranie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego, wypłacanego funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom — i że w związku z tem **należy w dalszym ciągu wyłączać z podstawy opodatkowania kwoty przypadającego do wypłaty dodatku mieszkaniowego,** — podatek zaś obliczony i pobrany z powyższego tytułu w dniu 1 maja 1929 **należy zwrócić przy wypłacie uposażenia służbowego w dniu 1 czerwca 1929.**

Jak z powyższego reskryptu wynika, podatek ten nie został definitywnie uchylony, ale **tylko odroczony do końca bieżącego roku,** — co budzi obawę, że w roku przyszłym może znów

pracowników państwowych spotkać ta sama „miła" niespodzianka.

Żywimy jednak nadzieję, że nasze Związki — a zwłaszcza nasza Centrala w Warszawie — potrafią zażegnać to niebezpieczeństwo tak, jak w roku bieżącym udało się im wstrzymać to krzywdzące rozporządzenie, za co należy się im pełne uznanie i co stanowi też dowód, że Związki te są jednak nieodzownie potrzebne do obrony interesów pracowników państwowych. **I. G.**

Premje za propagandę „Jedności".

Istniejące rok piąty pismo nasze postawiło sobie za cel, walczyć o praworządność i sprawiedliwość, zwalczać bezrząd i nienawiść, oraz wywalczyć sferom upośledzonych pracowników umysłowych należne im prawa moralne i materjalne.

Liczne korespondencje nadsyłane z różnych stron kraju z wyrazami uznania i życzliwości, jakoteż otrzymane kwoty na fundusz prasowy zachęcają nas do wytrwałości i budzą wiarę, że dobrze służymy sprawie.

Pragnąc rozpocząć propagandę naszego pisma na szerszą skalę, ogłaszamy niniejszem premje za zjednywanie nowych prenumeratorów, pragnąc przyjaciołom naszym przez złożenie odpowiedniego upominku odwdzięczyć się za poniesiony trud.

Premje nasze za zjednywanie nowych prenumeratorów od dnia 15 maja b. r. sklasyfikowane są według następujących stawek:

I.

Za zjednanie	5 **całorocznych** prenum.	premja wartości	10 zł.
„ „	10 „	„ „	20 „
„ „	15 „	„ „	30 „
„ „	20 „	„ „	40 „
„ „	25 „	„ „	50 „
„ „	30 „	„ „	60 „

II.

Za zjednanie	5 **półrocznych** prenum.	premja wartości	5 zł.
„ „	10 „	„ „	10 „
„ „	15 „	„ „	15 „
„ „	20 „	„ „	20 „
„ „	25 „	„ „	25 „
„ „	30 „	„ „	30 „

Warunkiem otrzymania premji jest pozyskanie odpowiedniej ilości płatnych prenumeratorów. Każdy, kto pozyskał nowych abonentów, zawiadamia o tem naszą Administrację, podając miejscowość i nazwiska zjednanych prenumeratorów, poczem, po stwierdzeniu przez Administrację, że od danych osób prenumerata faktycznie wpłynęła, następuje natychmiastowe asygnowanie kwoty, według powyżej podanego schematu, na zakupno premji, którą każdy może sobie dowolnie wybrać, według swego upodobania, w dowolnym sklepie, lub na wyraźne życzenie może pobrać gotówkę.

Tak więc przyjaciele nasi mogą połączyć piękne z pożytecznem. Mogą dopomóc nam do rozpowszechnienia naszego pisma, tak, by znalazło się w domu każdego uczciwego Polaka inteligenta, oraz za gorliwość swą mogą posiąść piękną pamiątkę lub gotówkę.

Nie wątpimy, że cały szereg ludzi nam życzliwych, a przedewszystkiem emeryci i wdowy zajmą się propagandą naszego pisma, które ze względu na swój ideowy kierunek, jakoteż szlachetne tendencje jest łatwe do rozpowszechnienia, tylko trochę dobrej woli i energji, a praca wyda zapewne plon obfity.

Dla dokładności przypominamy, że prenumerata naszego pisma wynosi rocznie zł. 9.— półrocznie zł. 5.—, zaś kwartalnie zł. 2.50.

Zawiadomienia z podaniem wykazu nowych prenumeratorów należy przesyłać pod adresem naszej Administracji, w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 4.

ADMINISTRACJA „JEDNOŚCI".

Wielkie święto w świecie urzędniczym.

70.000 kolejarzy pod jednym sztandarem.

W okresie ogólnego zniechęcenia i braku wiary w zdolność organizacyjną mamy do zanotowania fakt niezwykle doniosły. Oto powstaje **potężna organizacja kolejowców polskich, licząca 70.000 członków.** Dwa istniejące odrębnie związki, mianowicie **Polski Związek Kolejowców,** jakoteż **Zjednoczenie zawodowe polskich kolejarzy,** wychodząc z słusznego założenia że należy rozproszone siły jednoczyć do wspólnego celu, dokonały zlania się w jedną nową organizację, noszącą odtąd nazwę **„Zjednoczenia kolejowców polskich".**

Piękna ta myśl, godna naśladowania przez resztę rodziny urzędniczej, powstała w czasie obchodu dziesięciolecia niepodległości dnia 11-go listopada ub. roku, a zrealizowanie jej odbyło się obecnie w Warszawie. Na wielkie to święto przybyło 500 delegatów z całej Polski wraz z sztandarami w liczbie 150 i czterema orkiestrami. Uformowany barwny pochód, udając się na nabożeństwo, złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec, czego dokonali prezesi zarządów głównych obu organizacyj, mianowicie prezes inżynier **Łopuszański** i inż. **Nowakowski.** Po odprawionem przez Ks. biskupa **Szlagowskiego** uroczystem nabożeństwie, dokonano poświęcenia sztandaru, jako symbolu zjednoczenia, poczem zebrani udali się do obszernej sali obrad przy ulicy Chopina 3, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie, w obecności przedstawicieli władz i reprezentantów ciała parlamentarnego.

Zjazdowi marszałkował radca **Nycz** z Krakowa, powołując do prezydjum reprezentantów zarządów obydwu organizacyj w osobach inż. Łopuszańskiego, Budniaka, Jaworskiego, Kuleszy oraz inż. Nowakowskiego, Wasiłkowskiego, Hajdla i Spiessa.

Prezesi obydwu organizacyj w osobach pp. inż. **Łopuszańskiego i Nowakowskiego** złożyli deklarację imieniem swych Związków, wyrażając radość z powodu dokonanego zjednoczenia, podkreślając. że celem nowo powstałej organizacji będzie energiczna obrona praw oraz zdobycie dla pracowników kolejowych odpowiednich warunków egzystencji.

Reprezentanci rządu pp. **Dobrucki i Biesiekierski,** złożyli życzenia zjazdowi, podkreślając przychylność władz rządowych dla nowo powstałej placówki, poczem przemawiali dalsi reprezentanci między innymi wiceprezes dyr. kol. warszawskiej inż. **Zienkiewicz,** oraz dyrektor kolei katowickiej Dr **Kaczorowski.**

Z reprezentantów klubów poselskich przemawiali pp. posłowie **Bryła** (Ch. D.), **Jankowski** (N. P. R.), **Polakiewicz** (B. B.), **Staniszkisz** (N. D.)

Wielkie zainteresowanie wzbudziło przemówienie p. **Mańkowskiego,** który przemawiając imieniem **300.000 pracowników** Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, podniósł doniosłość zjednoczenia i utworzenia jednolitego frontu przez kolejarzy.

W chwili, kiedy oddajemy numer do druku, obrady trwają. Uchwały i wybór nowego Zarządu podamy w najbliższym numerze.

Podając do wiadomości fakt konsolidacji kolejowców — przesyłamy od siebie serdeczne życzenia: „Szczęść Boże" nowo powstałej placówce. Zaznaczamy przytem, że nowa ta organizacja wchodzi w skład Centrali naszej w Warszawie.

Gdzie należy szukać inteligencji?

W artykule „Il. Kurjera Codziennego" z dn. 5 maja b. r. p. t. „Jedna niedziela we Lwowie", biada autor, że Lwów powojenny przybrał inną fizjognomję, zupełnie odmienną od przedwojennej, a tylko baciarze lwowscy zostali ci sami.

Po „dwunastówce" w niedzielę nie przechadzają się już po ul. Akademickiej, radcy, adwokaci i inni umysłowi potentaci przedwojenni przy boku ładnie ubranych i rozbawionych żon. — W cukierni Zaleskiego nowi ludzie, dawni znikli zupełnie i można ich tylko w niewielkiej liczbie znaleść w restauracji Atlasa w rynku..

Szkoda, że autor powyższego artykułu nie zaszedł na cmentarz „Obrońców Lwowa", a w szczególności, że nie wybrał się tam 1 listopada lub w dniu Zadusznym, a znalazłby tam tych dawnych spacerowiczów z ul. Akademickiej stojących nad grobami swych synów, którzy młode swe życie Polsce w ofierze oddali! Stoją tam nędznie odziani, smutni i opuszczeni ze łzą w oku i rozpaczą w duszy.

Znalazłby tam i wdowy po tych spacerowiczach w odzieży wyłatanej i wycerowanej, świadczącej, mimo zniszczenia, że niegdyś stroiła się w nie osoba lepszej sfery.

Ci ludzie mieli całe życie Polskę w sercu, w myśli i w czynach. Jej odrodzenie było ich ideałem, który wszczepili w młode dusze swych dzieci, a dziś ta odrodzona Polska, której dali tylu bohaterów, ma dla nich upokarzającą nazwę: **emeryt względnie wdowa zaborcza.** Rzuciła im na stare lata ta Polska, dla odrodzenia i zbudowania której oddali wszystko, co mieli najdroższego, bo życie i zdrowie swoich dzieci, **nędzny procent od pensji nowych,** a więc mniej zasłużonych ludzi i każe im umierać powolną śmiercią. Wprawdzie istnieje artykuł, że można otrzymać 100 proc. zaopatrzenie, jeżeli **udowodni się,** że za czasów zaboru zasłużył się emeryt względnie wdowa około Narodu i Państwa Polskiego, lecz w całej Polsce znaleziono dotychczas **zaledwie pięćdziesięciu kilku(!), którzy przeważnie już pomarli.**

Szuka się dowodu, podczas gdy tysiące krzyży i mogił świadczą o pracy społecznej nieszczęśliwych rodziców, tych w grobach spoczywających bohaterów!

Legitymacją ich pracy dla Polski są liczne domy T. S. L., kościółki polskie tak bogato po Małopolsce wschodniej rozsiane, bursy, ochronki i inne instytucje humanitarne i oświatowe dotąd jeszcze prosperujące dla dobra współziomków.

Na organizacje społeczne nie dawali wielcy panowie i obszarnicy, chyba z małymi wyjątkami, nie dawali też mieszczanie, chyba po wielkich miastach, ale **urzędnik każdy dawał swój grosz wdowi na wszystkie potrzeby społeczne,** dla każdej myśli polskiej miał kieszeń otwartą i dłoń pełną grosza.

Żyjąc w zapomnieniu i poniewierce, mimo że za jego pracę dostała mu się tylko zimna mogiła dziecka, nie powie jeszcze i teraz biedny emeryt napiętnowany hańbiącem przezwiskiem „zaborczy": **„szkoda moich usiłowań,** ale mimowoli ciśnie mu się na usta: **„dlaczego nas to spotkało"?**

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Związku państwowego i autonomicznego Emerytów i Emerytek oraz Wdów i Sierót po funkcjonarjuszach państwowych w Krakowie.

Walne Zgromadzenie, które odbyło się 12 b. m. zagaił wiceprezes p. Wojciechowski, wspominając w podniosłych słowach zmarłych członków, w szczególności długoletniego prezesa ś. p. Dra Górskiego, a zebrani oddali cześć zmarłym przez powstanie.

Odczytany następnie protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez dyskusji do wiadomości, poczem sekretarz p. dyr. Tchórzewski wygłosił wyczerpujące sprawozdanie z czynności Zarządu w roku ubiegłym. Zaznaczył przedewszystkiem współpracę Związku ze Związkiem Zrzeszeń Pracowników Publicznych woj. Krakowskiego, a prócz tego przedkładanie memorjałów w sprawie zrównania emerytów b. państw zaborczych z polskimi. Pomimo nieprzychylności miarodajnych czynników w Rządzie uzyskano skreślenie art. 25 ustawy emerytalnej, co umożliwi młodszym emerytom pełnienie służby w gminach urzędach państw., bez uszczerbku poborów emerytalnych, jakoteż zaprzestania potrącań 3 proc. datku emerytalnego.

Wskutek słabych wpływów wkładek członkowskich, czynność Zarządu, jest paraliżowaną i wzywa sprawozdawca do silnej agitacji wśród emerytów, by przystępowali do Związku, który nie żałuje ni czasu ni trudu, by wywalczyć dla emerytów, wdów i sierót lepsze warunki bytu.

Po sprawozdaniu skarbnika z czynności kasowej, udzielono skarbnikowi i Wydziałowi absolutorjum.

Przy wyborach uzupełniających wybrano prezesem p. dyr. Tchórzewskiego, sekretarzem p. Sarnę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknięto Walne Zebranie. **Sl.**

—ooo—

Apel do miarodajnych czynników.

Redakcja otrzymała niniejsze pismo, które podnosi słuszne żale i krzywdy, domagając się ich załatwienia. Apel ten wystosowany do Rządu i p. posłów brzmi:

W imię sprawiedliwości zwracamy się z apelem do Wysokiego Rządu, pp. Posłów i Senatorów, a mianowicie:

Od zarania Państwowości polskiej, starsi woźni skarbowi, sądowi, szkolni i byłego Namiestnictwa, a obecnie Województwa w b. Galicji, posiadający ponad 20 do 35 lat służby zostali w dotkliwy sposób pokrzywdzeni przez własne Rządy, z powodu ukrócenia im nabytych praw w państwie zaborczem, przez odebranie wyższych stopni płacy, a zaszeregowanie ich do niższych stopni polskich w r. 1921, a następnie do grup jeszcze niższych w r. 1923, wskutek czego stracili od 40 do 80% poborów.

Za rządów zaborczych b. Austrji były jednolite prawa dla niższych funkcjonarjuszy we wszystkich dykasterjach, normujące awans czasowy co 3 lata, i w tym wypadku władze zaborcze wychodziły ze słusznego założenia sprawiedliwości. Władze nasze zaraz w zaraniu państwowości polskiej, zajęły się wprawdzie losem rzesz urzędniczych, wyposażywszy niektórych wcale możliwie, zaś nieliczną garstkę starszych woźnych wyjęto z pod prawa. — Jednym zamachem pióra zniesiono ten, długo wywalczany system sprawiedliwego wyposażenia w państwie zaborczem, a stworzono stopnie i grupy polskie nad wyraz krzywdzące i drażniące dla 4-rech, wyżej wymienionych dykasteryj. Kolejnictwo zaraz w początkach nietylko, że nie dało swych praw ukrócić, ale dużo jeszcze zyskało, również i Ministerstwo poczt starszym woźnym i podurzędnikom nie odebrało posiadanych stopni austrjackich, lecz odpowiednio zrównało z polskimi, a w ostatnich czasach nawet młodszych przeszeregowało do grup wyższych.

Ten anormalny stan w krzywdzącem przegrupowaniu tych, na wymarciu już, parę set spracowanych murzynów, nie może trwać dalej i w państwie praworządnem nie może być cierpianym, a robienie oszczędności na nich nie ma żadnego znaczenia i jest krzywdą, wołającą o pomstę do nieba. Takie anomalje powinny być usunięte jak najprędzej, bo nawet już opinja publiczna przeciw nim przemawia, tem bardziej, że jeśli sprawa emerytów zaborczych, których także pokrzywdzono, weszła obecnie na porządek dzienny Sejmu i Senatu, na podstawie ratyfikacji konwencji rzymskiej, podpisanej dnia 6 kwietnia 1922 r. i konwencji wiedeńskiej dnia 30 listopada 1923 r. — w myśl których nowopowstałe państwa nie mogą nikomu ukrócać nabytych praw w państwach zaborczych. Dlaczego ówczesne, jak i teraźniejsze Rządy polskie nie spełniły i nie chcą spełnić swoich zobowiązań nie wiadomo, doplero Sejm musiał się zająć tą sprawą emerytów zaborczych. Jednak z żalem nadmienić należy, dlaczego Sejm o krzywdach starszych woźnych zapomniał, wiedząc bardzo dobrze o tem i nie uchwalił równocześnie dla nich przegrupowania. Od lat 10-ciu ci nędzarze zasypują swojemi petycjami i prośbami Rząd i pp. Posłów, a na skutek całego szeregu odbytych konferencji, wszystkie dotychczasowe kluby sejmowe i Rządy okazywały tylko pozorną przychylność i zawsze kończyło się na obietnicach. Deptanie nabytych praw, wobec słabych i nielicznych starszych woźnych poniża autorytet władz, a nie kierując się sprawiedliwością wytwarza ból i żal u gnębionych obywateli.

To bardzo bolesne igranie z nędzą najbiedniejszej, a nielicznej kategorji ludzi nie licuje z powagą Rządu, który ma być wyrazicielem sprawiedliwości ideologji Pana Marszałka Piłsudskiego.

Ufamy, że Wysoki Sejm, Senat i Rząd po tyluletnich błaganiach słuszne ich żądania zrealizują, przez zaszeregowanie ich do grup wyższych, według lat służby, by po 30 latach służby każdy otrzymał X grupę, tak ci, którzy są jeszcze w czynnej służbie, jak i ci, których Rząd polski przeniósł w stan spoczynku.

Z chwili.

Wierni i punktualni przyjaciele.

Życie, które przez dwadzieścia dziewięć wzgl. trzydzieści dni w miesiącu upływa w naszym domu w bezwzględnie jednostajnym spokoju, doznaje wyjątkowego ożywienia raz na miesiąc każdego pierwszego. Jest to, jak wiadomo, dzień otrzymywania miesięcznych poborów, mówiąc ściślej: dzień, w którym odbywa się bardzo pospieszne przepływanie poborów z rąk ich właściciela do rąk jego serdecznych, wiernych i z dziwną punktualnością zjawiających się regularnie w tym dniu przyjaciół.

Z pierwszą wizytą zjawia się już przed ósmą rano funkcjonarjusz krakowskiej gazowni miejskiej, która w słusznej obawie, że abonent może wraz ze swą miesięczną pensją drapnąć do Nowej Zelandji nie zapłaciwszy za gaz, zużyty w poprzednim miesiącu, już o tak wczesnej godzinie wysyła swego inkasenta, zapominając w pośpiechu, że o tej porze nikt jeszcze poborów nie dostał.

Wskutek tego gazowego alarmu życie dzienne rozpoczyna się conajmniej o godzinę wcześniej, niż zwykle. Atmosfera uspakaja się na chwilę dopiero wówczas, gdy funkcjonarjusz gazowni zapewniwszy się, że nie mamy zamiaru wyemigrowania w najbliższym czasie na drugą półkulę, opuszcza mieszkanie z objetnicą powtórnej wizyty nazajutrz o tej samej porze.

Teraz rozpoczyna się narada „komitetu ekonomicznego", t. j. żony z kucharką w kwestji dzisiejszego obiadu. Rozmowa toczy się mniej więcej w ten sposób:

— Jeżeli zobaczysz, że jest ładna cielęcina, weź półtora funta na kotlety. Wiesz, co mi się dzisiaj śniło? Jakiś żyd winszował mi wielkiego zaszczytu.

— Stary, czy młody? — przerywa służąca. — Bo jak się śni żyd, to jest „dobrze".

— No, tak... w średnim wieku — zgodziła się żona kompromisowo. — Był w chałacie, z długą brodą. I potem zaraz pojechaliśmy wszyscy gdzieś, niby do Paryża...

Znowu dzwonek w przedpokoju. Tym razem zjawia się dozorczyni domu z rachunkiem za komorne. Według tradycji następuje mały poczęstunek i gawędka, przyczem dowiadujemy się o najgłębszych tajemnicach, jakie ukrywały się dotąd przez cały miesiąc przed nami w murach kamienicy, czyli wszystkich możliwie najgorszych rzeczy o naszych sąsiadach.

Stróżowa po kieliszku wiśniówki zaczyna z kolei nas wychwalać w niebogłosy:

— Pan gospodarz zawsze mówi, że niema lepszych lokatorów, jak jaśnie państwo. Płacą czynsz pontyfikalnie, mieszkają se spokojnie, nie paskudzą, nie precesują się ciągle to o wymiary, to o naprawki, to o różne pretensje, jak wszystkie inne lokatory. A Teklusia jaśnie państwa także porzondna dziewczyna. Jak co usłyszy, to nie leci zaraz z ozorem po wszystkich piętrach, jak inne służące w kamienicy, ale se poczeka z tydzień...

— Moja pani Józefowo! — przerywam w tem miejscu. — To samo pani mówiła zeszłego miesiąca, ale nie nam, tylko naszym sąsiadom Fafulskim.

— Ja mówiłam? Co też jaśnie pan mówi? Gdzieby była sprawiedliwość! Tacy państwo Fafulscy, niema tygodnia, by nie turbowali pana gospodarza to o wodociąg, to o piec. A trzepią dywany o każdej godzinie. Takie ludzie niewycywilizowane, co strach!

Dzwonek. Funkcjonarjusz z Kasy chorych inkasuje należytość miesięczną za ubezpieczenie służącej.

I tak już bez przerwy aż do południa. Po Kasie chorych zjawia się funkcjonarjusz z elektrowni z rachunkiem za prąd. Zaraz po nim inkasent przedsiębiorstwa instalacyjnego z jakimś zaległym rachunkiem. Następnie opłata za radjo, dalej kursor z resursy o wkładkę. Żaden z tych gości nie zapomina nigdy o naszem istnieniu, nie spóźni się ani o jeden dzień, niemal ani o godzinę. Zjawiają się jak aktorzy w dobrze wyreżyserowanej sztuce, jak bicie godzin w dobrze funkcjonującym zegarowym mechaniźmie. Są to zresztą ludzie grzeczni i „wycywilowani", którym nic innego zarzucić nie można, jak tylko to jedno, że każdy z nich unosi z sobą jakąś większą lub mniejszą cząstkę tych miesięcznych poborów, z których około południa pozostaje już niezbyt okazale wyglądająca kupka.

Ale i ta kupka niedługo cieszy się swą dotychczasową objętością. Około pierwszej zjawia się bowiem nowy gość, nieco odmienny od innych, niezwykle układny, rozsiewający już od samego progu nastrój wesołej, uprzejmej poufałości.

Tym gościem jest kupiec Reitzenbaum, nasz generalny dostawca towarów na raty, a jednocześnie główny odbiorca naszej gotówki. Zjawia się po nią również „pontyfikalnie", jak inni. Jest jednak tak grzeczny i dyskretny, że nie tylko nie daje poznać po sobie, po co przyszedł, ale nawet wręcz wypiera się tego.

Jestem zły, więc mu palę prosto w oczy:

— Jak się pan ma, panie Reitzenbaum. Coś się panu dziś bardzo spieszy brać pieniądze.

Pan Reitzenbaum cofa się o dwa kroki w tył.

— Ja po pieniądze? — zaklina się. — Na co mi pieniądze? Żebym tak zdrów był, co ja całkiem o pieniądze nie myślał. Czy jak ja mam właśnie tu niedako interes, nie mogę wstąpić po drodze na chwyle zapytać się, jak zdrowie państwa?

Pan kupiec dowiaduje się, że z naszem zdrowiem jako tako, wdaje się w dłuższą pogadankę i w pół godziny później ulatnia wraz z dobrą połową „kupki" i nowemi zamówieniami wiosennomi.

A po jego odejściu nastaje spokój już na czas dłuższy, czasami na cały miesiąc, który upływa monotonnie i samotnie. Jedyna nadzieja, a nawet zupełna pewność, jaka przyświeca tej szarzyźnie, jest mocne i niezawodne przeświadczenie, że gdy znowu nadejdzie „pierwszy" miesiąca, wierni nasi przyjaciele zjawią się znów punktualnie w tym dniu i w tym samym mniej więcej porządku.

L.

Kłopoty z organizacją „banku urzędniczego".

Jak wiadomo, w roku ubiegłym, ówczesny premjer p. Bartel oświadczył jednej z delegacji urzędniczych, upominających się o poprawę płac, że rząd nie posiada funduszów na regulację uposażeń swych funkcjonarjuszy, natomiast byłby skłonny udzielić odpowiedniej subwencji na stworzenie kapitału zakładowego banku urzędniczego jako instytucji kredytowej, finansującej zaciągane przez urzędników po-

...czki. W zrealizowaniu tej zapowiedzi ministerstwo skarbu wstawiło do budżetu tegorocznego kwotę 3 miljony zł. na kapitał zakładowy „urzędniczej spółdzielni kredytowej, powołanej do finansowania przedsiębiorstw zarobkowych, zakładanych przez zrzeszenia urzędnicze“.

Co do celowości tej właśnie formy pomocy rządu dla urzędników powstały bardzo poważne wątpliwości właśnie wśród zainteresowanych tem sfer. Scharakteryzowaliśmy je już pokrótce w jednym z poprzednich numerów „Jedności“, poruszone zostały także zarówno na walnem zebraniu krakowskiego Związku Zrzeszeń jak i centrali warszawskiej, choć z drugiej strony nie brak i zwolenników utworzenia takiego banku.

W ostatnich czasach sprawa utworzenia banku urzędniczego wypłynęła znowu na światło dzienne; powstał około niej huczek na łamach prasy codziennej i wyłoniły się nadspodziewane trudności. Mianowicie kredytem 3-miljonowym zainteresowały się szczególnie dwie organizacje warszawskie: Stowarzyszenie urzędników skarbowych i Centralna Komisja Porozumiewawcza. Zarząd S. U. S. wygotował nawet własny statut tej spółdzielni, że jednak ma ona obsługiwać wszystkie zrzeszenia urzędnicze, postanowiono uzgodnić statut z innemi organizacjami.

Podczas tego uzgadniania wynikła kwestja reprezentacji w zarządzie przyszłej spółdzielni poszczególnych organizacyj. Centralna Komisja porozumiewawcza zażądała, by reprezentacja ta uzależniona była od ilości członków poszczególnych związków urzędniczych, natomiast Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych wysunęło zasadę, że reprezentacja ta powinna zależeć nie od liczby członków zrzeszonych w organizacjach zawodowych, lecz tylko od liczby zrzeszonych w organizacjach czysto gospodarczych, a więc w spółdzielniach spożywców, mieszkaniowych, oszczędnościowych i t. p.

Pełnych sześć tygodni trwały na tem tle prawie codzienne rokowania, nie mogły one jednak doprowadzić do uzgodnienia poglądów, wobec czego S. U. S. postanowiło swój projekt statutu przedłożyć ministrowi skarbu do zatwierdzenia bez uzgodnienia go z Centralną Komisją Porozumiewawczą. S. U. S. forsuje sprawę z tego powodu, że posiada 38 kas pożyczkowo-oszczędnościowych, spółdzielnię mieszkaniową i spożywczą, projektowana więc spółdzielnia kredytowa (której kapitał chcą podnieść własnemi udziałami do 5 milj. zł.) pozwoliłaby działalność tych spółdzielni rozszerzyć, co bez znaczniejszego udziału tej organizacji we władzach banku urzędniczego byłoby utrudnionem.

Już u samego tedy wstępu napotyka organizacja banku na poważne trudności, co do których nie wiadomo narazie, jaką decyzję powźmie ministerstwo skarbu. Kwestja właściwego ujęcia statutu instytucji jest rzeczą zasadniczą, jeżeli bank istotnie ma służyć potrzebom rzesz urzędniczych w całym kraju. Niemniej jednak podkreślić należy z całą stanowczością, że nawet ewentualne usunięcie wszystkich przeszkód i uruchomienie takiego banku nie może być brane w rachubę, jeżeli idzie o spełnienie zasadniczych postulatów ogółu funkcjonarjuszy państwowych, t. j. gruntownej regulacji płac zgodnie z wykazanym wzrostem drożyzny i ustawową podwyżką czynszów mieszkaniowych.

Walne Zgromadzenie Koła emerytów w Nowym Sączu.

Koło emerytów, inwalidów, wdów i sierót kolejowych, państwowych i samorządowych w Nowym Sączu odbyło dnia 5 maja b. r. roczne Walne Zgromadzenie i wybrało nowy Zarząd. Prezesem został p. Roman Romański, emer. st. asesor kol., I wiceprezesem emer. wiceprez. Sądu okr. p. Ligeza Przychocki, II wiceprez. em. st. asesor kol. p. Alfred Swoboda.

Do Wydziału weszli pp.: Dagman, Ciliński, Uhl, Jasińska, Klimowski sekretarz. — Tworowski, skarbnik, Krzanowski, Madejski, Szczepaniec, Bałka. — **Zastępcy** pp.: Lubojeński, Rychter, Michalik, Melch, Kurowska, Zajączkowska. — Komisja rewizyjna pp.: Aperman, Jarocki, Tarsiński.

Liczba członków z końcem roku 1928 — 213, obecnie podniosła się do **306** członków.

Ustępującemu wskutek podeszłego wieku p. prezesowi Gebhardowi, który położył niespożyte zasługi około Koła Nowosądeckiego, wyraziło zebranie swój szczery żal i serdeczną wdzięczność za owocną i ofiarną pracę.

Jako delegat Związku z Krakowa był obecnym em. st. radca inż. Stekel, który w dłuższym referacie objaśnił zebranych o zdobyczach i pracach, jakie dotychczas uzyskano, a co pozostaje jeszcze do wywalczenia, co zebranie żywo przyjęło do wiadomości i p. Delegatowi podziękowało oklaskami.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Polskiego Związku Emerytów, Inwalidów, Wdów i Sierót Kolejowych w Krakowie odbędzie się **dnia 21-go maja 1929 r. o godz. 10-tej w sali Polskiego Związku Kolejowców** przy ulicy Lubicz L. 13 z następującym porządkiem dziennym:

I. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
II. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
III. Sprawozdanie kasowe.
IV. Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
V. Wybór I. Wiceprezesa i 3 członków Wydziału.

Diarjusz

W czasie odbywającej się w Paryżu konferencji rzeczoznawców w sprawie reparacyjnej, uczestniczący w konferencji ze strony Niemiec prezes banku Rzeszy dr. Schacht podniósł żądanie, by w celu umożliwienia Niemcom dokonywania spłat reparacyjnych przeprowadzono zmiany Traktatu wersalskiego m. innemi rewizję zachodnich granic Polski. Oświadczenie to zostało odparte z oburzeniem niemal przez całą opinję świata.

*

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Zrzeszeń P. P. W. K., odbyte w dniu 21 kwietnia, wybrało do nowego prezydjum Związku, jako prezesa dr. Juljana Czaplińskiego, jako wiceprezesów gen. St. Springwalda, radcę E. Kubalskiego i Ant. Królika. Dotychczasowy prezes dr. Józef Krajewski wybrany został przez aklamację członkiem honorowym Związku.

W tym dniu obradował w Krakowie Zjazd niższych funkcjonarjuszów okr. krak.

Porada prawna
i odpowiedzi Redakcji.

Ropa R. W razie separacji, sąd jeżeli uzna, iż Pani nie ponosi winy, przyzna Pani raty miesięczne na utrzymanie, których wysokość sam oznaczy. Pod tym także warunkiem w razie śmierci męża należeć się będzie Pani pensja wdowia.

Prenumeratorowi 2289. Władza II. inst. nie miała prawa prostować wymiaru ustalonego ostatecznie przez władzę centralną. Rekurs obecnie po roku od tego sprostowania jest spóźniony. Można by jednak wnieść przedstawienie do Ministerstwa Rob. Publ.

P. Marji P. w Nowym Sączu. Należy wnieść podanie do okr. Komendy P. P. z prośbą o wyjaśnienie, dla czego do wymiaru pensji wdowiej nie zaliczono całego czasu służby ś. p. męża Pani, w szczególności, którego czasu służby nie zaliczono. Od tego będą zależeć dalsze kroki.

P. P. w Cieszynie. Niewiadomo nam, aby któremu z funkcjonarjuszów przyznano 2 szczeble za dwa fakultety uniwersyteckie. Sprawę tę rozpatrywał już Trybunał administracyjny, który wydał orzeczenie z dnia 10 listop. 1926 L. rej. 1954/25 tej treści, iż za czas wyższych studyjów (choćby ukończono dwa fakultety) może być przyznany tylko jeden szczebel. Pomoc lekarska unormowana jest rozp. Rady Min. z 4 sierpnia 1926 poz. 555 dzup. Pozatem możnaby uzyskać zapomogę, jeżeli zachodzą owe wyjątkowe okoliczności, o których Pan wspomina. Zapomoga nie może być wydatną ze względu na szczupłość funduszów, jakiemi władze rozporządzają.

P. Wojciechowi K. w Brzesku. Zaopatrzenie się należy o ile będzie wykazanem, iż śmierć nastąpiła z powodu choroby nabytej bez własnej winy po wstąpieniu do służby. Należy się powołać na § 15 rozp. Rady Min. z 26 marca 1924 Dzp. Nr. 32 poz. 320.

Prenumeratowi Nr. 3433. Sprawa wątpliwa i przez Ministerstwo Skarbu dotąd ostatecznie nie rozstrzygnięta. W każdym razie należy wnieść podanie do Izby Skarbowej o uwzględnienie owych 8 lat przesłużonych w charakterze prowizorycznego sekwestratora i prosić o podwyższenie pensji wdowiej. Gdyby Izba Skarb. podania nie uwzględniła, prosimy o nadesłanie nam odpisu decyzji Izby Skarbowej.

„Nędza Emeryta“. 3%-owy podatek emerytalny zniesiono z ważnością od 1 kwietnia br. Izby Skarbowe potrącają jednak dalej, gdyż nie otrzymały na czas Rozporządzenia Wykonawczego. Po otrzymaniu tegoż, zaprzestaną potrącenia i zwrócą niesłusznie potrącone kwoty. Skreślenie art. 25 oznacza, że emeryt będzie mógł piastować urząd w służbie państwowej lub samorządowej, bez uszczerbku dla emerytury. Niższe pobory w maju tłumaczą się tem, że 15%-wy dodatek i dodatki mieszkaniowe zostały doliczone do poborów wskutek czego wzrósł podatek dochodowy.

P. „Adam“ w Krakowie. Pobory w V b żonatego w Krakowie wynoszą obecnie z dodatkiem mieszkaniowym zł. 845.80. Urzędnik kolejowy nie może więcej pobierać, chyba że ma 4-ro dzieci.

P. „J. Ł.“ Kraków. Żonie poślubionej po przejściu na emeryturę nie należy się pensja wdowia po śmierci męża. Należy się natomiast takiemu emerycie dodatek ekonomiczny (44 punktów).

Ceny ogłoszeń

1. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —·75	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —·40
2. i 3. „ III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —·15
W kronice III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·50	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —·08

Układ tabelaryczny 50% drożej. — Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Popierajcie tych, którzy się u nas ogłaszają!

Znakomite obiady z 3 dań wydaje po **1 zł. 60 gr.**
Rest. Powszechna Hel. del Ponti, Kraków, ul. Karmelicka 17. róg Garbarskiej
pod kier. znanego kuchmistrza K. GROCHOLSKIEGO długol. współpr. Rest. Grandu.

Firma Sowiński właśc.: ST. PATEREK

Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży majątków

Poznań, św. Marcin nr. 22. — Telefon nr. 18—97.

Baczność!

Gospodarstwo 140 mórg, pszennej ziemi, w mieście, wyższe szkoły kolej., żywy i martwy inwentarz, dom 12 pokoi, światło elektryczne, cena 90.000 zł. wpłaty 50.000 zł.
Gospodarstwo 108 mórg, pszennej i żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
Gospodarstwo 152 morgi, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 70.000 zł., wpłaty 40.000 zł.
Gospodarstwo 120 mórg, przy mieście powiatowem, dom 8 pokoi, z żywym i martwym inwentarzem, cena 60.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
Gospodarstwo 100 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
Gospodarstwo 31 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000 zł., wpłaty 10.000 zł.
Gospodarstwo 110 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł., wpłaty 12.000 zł.
Gospodarstwo 80 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
Gospodarstwo 60 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
Gospodarstwo 54 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 25.000 zł., wpłaty 12.000 zł.
Gospodarstwo 85 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
Gospodarstwo 53 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł., wpłaty 10.000 zł.
Gospodarstwo 74 morgi, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł., wpłaty 30.000 zł.
Gospodarstwo 98 mórg, pszennej ziemi, 5 mórg ogrodu owocowego, dom 8 pokoi, od Poznania 14 klm, z żywym i martwym inwentarzem, cena 100.000 zł., wpłata 60.000 zł.
Gospodarstwo 61 mórg pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
Gospodarstwo 42 morgi, z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, pszenna ziemia, cena 15.000 złotych, wpłaty 10.000 zł.
Gospodarstwo 175 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 39.000 zł., wpłaty 25.000 zł.
Gospodarstwo 300 mórg, pszennej ziemi, na Pomorzu, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoi, cena 120.000 zł., wpłaty 25.000 zł.
Gospodarstwo 41 mórg, z budynkami, inwentarzem, dom 5 pokoi, cena 22.000, wpłaty 15.000 zł.
Gospodarstwo 90 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł., wpłaty 25.000 zł.
Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, cena 35.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
Gospodarstwo 190 mórg, pszennej ziemi, 16 klm. od Poznania, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoi, cena 100.000 zł., wpłaty 50.000 zł.
Gospodarstwo 64 morgi, pszenno-żytniej ziemi, od większego powiatowego miasta 5 klm., dom 2 pokoje i kuchnia, budynki murowane, rola przy domu, cena 14.000 zł., wpłata 10.000 zł.
Gospodarstwo 73 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 36.000 zł., wpłata 20.000 zł.
Gospodarstwo 140 mórg, pszennej ziemi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem, cena 50.000 zł., wpłaty 25.000 zł.
Gospodarstwo 39 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000 zł., wpłaty 12.000 zł.
Gospodarstwo 60 mórg, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł., wpłaty 20.000 zł.
Gospodarstwo 68 mórg, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł., wpłaty 15.000 zł.
Gospodarstwo 93 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 zł., wpłaty 40.000 zł.

Oprócz tego mam wiele większych i mniejszych majątków na sprzedaż, wszystkie podane gospodarstwa są z żywym i martwym inwentarzem i budynkami, przy kupnie zaraz wolne, w razie przyjazdu proszę zabrać 5—10.000 zł. gotówki na zadatek. — Zgłoszenia przyjmuje **J. Sowiński, właśc. St. Paterek, Poznań, św. Marcin 22.** Telefon 18-97, w podwórzu.

Dzierżawy:

Gospodarstwo 64 morgi, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, powiat Poznań, do objęcia potrzeba 5.500 zł., z morgi 50 kg. żyta.
Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 9 lat do wydzierżawienia, powiat Września, do objęcia potrzeba 9.000 zł., z morgi 75 kg. żyta.
Gospodarstwo 121 morga, z budynkami, inwentarzem na 10 lat do wydzierżawienia, dom 8 pokoi, od powiatowego miasta Gniezna 4 klm., do objęcia potrzeba 16.000 zł., z morgi 75 kg. żyta.
Majątek 240 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 8 lat do wydzierżawienia, od miasta powiatowego Poznania 5 klm., do objęcia potrzeba 28.000 zł., z morgi 50 kg. żyta.
Majątek 400 mórg, w większem powiatowem mieście, gdzie wyższe szkoły, gimnazja, budynki, inwentarz. 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 80.000 zł., dom 5 pokoi, z morgi 50 kg. żyta, od Poznania 10 klm.
Majątek 310 mórg, dom 7 pokoi, budynki murowane, z żywym i martwym inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 36.000 zł., od miasta 4 klm., z morgi 50 kg. żyta, powiat Września.
Gospodarstwo 119 mórg, 2 klm. od miasta, z budynkami, inwentarzem, dom 4 pokoje, na 8 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 18.000 zł., z morgi 75 kg. żyta, powiat Szamotuły.
Gospodarstwo 80 mórg, 15 klm. od Poznania, przy kolei, dom 5 pokoi, na 10 lat do wydzierżawienia, z żywym i martwym inwentarzem, z morgi 70 kg. żyta, do objęcia potrzeba 12.000 zł.

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne i w razie przyjazdu proszę zabrać gotówkę na zadatek. Zgłoszenia przyjmuje **Firma Sowiński, właśc. St. Paterek, Poznań, św. Marcin 22,** telefon 18-97, w podwórzu.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność o otwarciu

Zakładu Kosmetyczno-Fryzjerskiego

„MARJA“

w nowo wybudowanym domu
Miejskiej Kasy Oszczędności przy ul. św. Tomasza 22.
Zakład odpowiada wszelkim wymaganiom hygjeny, **posiada**
SALON DLA PAN I PANOW
i zaopatrzony jest w nowe urządzenia, czem pozwoli zjednać sobie względy Szan. P. T. Publiczności.

Z poważaniem
Zakład Kosmetyczno-Fryzjerski
„MARJA“
ul. św. Tomasza 22 (Dom M. K. O.).

Chcesz mieć dobry rower?

to przyjdź i oglądnij rowery światewej marki Louvet, — Automolo, — Styrja, — „Kajser“ B. S. A., — Waffenrad, — w najstarszej firmie
„Jrwing“ Tow. Handl. Kraków, Grodzka 60.
Okazicielowi tego ogłoszenia udzielamy specjalny „RABAT“.

„ŁUCJA“

Największy wybór **pasów gumowych** po najniższych cenach, oraz **gorsety, napierśniki i bielizna.**
„ŁUCJA“ Kraków, Sukiennice L. 29.

Najmodniejsze materjały dekoracyjne na
Firanki i Portjery
jakoteż **Brokaty, Rypsy, Phontosie-Voile, Indauthren itp.**
poleca najtaniej
Fabryka Firanek M. WEITZ
Kraków, Grodzka 71.
Końcowy Sklep obok Wawelu.
Rabat odpowiedni okazicielowi niniejszego ogłoszenia.

RADJO

Aparaty i części składowe w bogatym wyborze poleca:
RADJO-SFINKS
Kraków, Karmelicka 15
w podwórzu.
Premje i opusty dla stałych odbiorców!

Sanatorjum i zakład wodoleczniczy „SALUS“

Dra Kupczyka
Kraków, Szujskiego 11.
Wszelkie choroby przewlekłe z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Polski Bank Handlowy w Poznaniu

Oddział w Krakowie — Florjańska L. 55.
Telefony: Dyrekcja 453, kantor i kasa 2113.
Załatwia wszelkie czynności bankowe.
Eskontuje rymesy przemysłowe i kupieckie.
Przyjmuje wkłady na książeczki, rachunki czekowe i bieżące.

Maszyny do szycia

pierwszorzędne, familijne i krawieckie na dogodnych warunkach poleca:
firma Blitz, Kraków, ul. Krakowska 30.
Kurs haftu bezpłatnie.

ADOLF EDER

Kraków, ul. Florjańska L. 6. Tel. 2231.
Poleca:
Serwisy porcelanowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych
oraz kryształy dla pensjonatów i hoteli
Ceny fabryczne.

SPECJALNY BANDAŻYSTA

Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4.
fachowiec od lat 40, poleca paski przepuklinowe dla osób cierpiących, b. praktyczne bez sprężyn, własnych ulepszeń z pełną gwarancją za skutek. Liczne uznania — listowne, udzielam wyjaśnień. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości.
Na odpowiedź znaczek.
P. T. Emerytom ulgi.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.